Nr. 224. We Lwowie — Niedziela dnia 1. Października 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3. (sklep). Otwarte od g dz. 9 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstadte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6- H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C
W Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa

Gazeta Narodowa wierna swojej 32-letniej tradycyi, dąży do jak najszerszego ***rozwoju autonomii krajowej.*** Obronę zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli jest *Gaz. Nar.* wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Gaz. Nar. wolna od wszelkich skrajnych prądów, ocenia każdą sprawę wyłącznie ze stanowiska dobra i rozwoju kraju, — sprawy też krajowe i ekonomiczne są w niej najobszerniej omawiane.

Pod względem uczynienia *Gaz. Nar.* na polu publicystycznem jak najlepszem pismem — zarządziliśmy wszystko możliwe, zapewniając sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Wiednia i z poza granic monarchii.

Z dniem 1. października rozpoczniemy we fejletonie druk powieści Maryi **Rodziewiczówny** pn. **„Jaskółczym szlakiem“** a zarazem na drugiej stronicy *Gaz. Nar.* pomieszczać będziemy powieść historyczną **„Krzysia Haraburdzianka“ Ludomira** i w pewnych odstępach czasu **„Listy polityczne“ Wojciecha hr. Dzieduszyckiego**. Nadto w miarę miejsca na czwartej stronie *Gazety* drukować będziemy celniejsze utwory powieściowe autorów obcych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ składający lub nadsyłający bezpośrednio do administracyi naszego pisma przedpłatę — mogą otrzymywać

„SZCZUTEK“
tygodnik humorystyczno-satyryczny,
po cenie niższej niż za połowę

bo za dopłatą tylko: rocznie 4 zł., półr. 2 zł., kwartalnie 1 zł., miesięcznie 35 ct.

„Gazeta Nar.“ wraz z **„Szczutkiem“** kosztuje:

we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „

na prowincyi:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: **Administracya *Gazety Narodowej*** we Lwowie.

Od 1. października wprowadzamy tę nowość, że wszyscy nasi prenumeratorowie miejscowi otrzymają przy składaniu przedpłaty w administracyi Gazety Narodowej (a nie w innych biurach lub ajencyach) Kartę abonamentową na bezpłatne wypożyczanie książek w języku polskim, francuskim i niemieckim ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) przez przeciąg czasu trwania prenumeraty *Gazety Narod.*

Premeratorom zamiejscowym nie możemy tej wygody uczynić, ze względu na trudność i uciążliwość przesyłki — postaraliśmy się atoli dla nich o spory zapas książek, które po cenie tak niskiej, że niedosięgającej nawet ⅓ części zwykłej ceny księgarskiej, możemy im odstąpić — a mianowicie następujące dzieła:

Sewer „Na pobojowisku“, — Kraszewski „Nad przepaścią“, — Masłowski „Dido“, — Daudet „Henryka“, — Michelet „Kościuszko“. — Wołowski „Polacy w rewolucyi paryskiej“, — Zagórski (Chochlik) „Piosnki i żarty“. Dzieła te kosztują dla naszych prenumeratorów franco **3 zł. 50 ct.**

Dzieła drugiej seryi: Bolesławita „Bezimienni“ 2 tomy, — Tegoż „Czarne perełki“, Bronikowski „Olgierd i Olga“ 2 tomy, — Chamski „Bez szczęścia“, — Łapiński „Powstańcy na morzu“, — Pol „Pieśni Janusza“, — Zagórski „O zmierzchu i świcie“ — mogą nabyć nasi prenumeratorowie również za **5 zł.**

Obie zaś serye razem (cena księgarska 20 zł.) odstępujemy prenumeratorom franco za **8 zł.**

Biura administracyi Gaz. Narod. mieścić się będą od czwartku d. 28. bm. a biura redakcyi od dnia 4. października w gmachu Towarz. kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika 3 (gdzie dotychczas była cukiernia Kosteckiego). Ci prenumeratorowie, którym dogodnie było odbierać Gaz. Nar. w dotychczasowym lokalu administracyi Gaz. Nar. ulica Czarnieckiego l. 2 — mogą na żądanie odbierać Gazetę w handlu Jana Ważnego.

Gaz. Nar. wychodzi w **dwóch wydaniach.** Pierwsze opuszcza prasę drukarską o godz. 2. w południe i miejscowi prenumeratorowie mogą je odbierać natychmiast — nadto wysyłane jest to wydanie popołudniowe dla zamiejscowych prenumeratorów, zamieszkałych przy stacyach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi popołudniowe przed zamknięciem poczty, t. j. przed godziną 6. wieczór — tak, że Szan. Czytelnicy dostają ją tegoż samego dnia po południu, a więc otrzymują najrychlej wszystkie wiadomości.

Ekspedycya ta południowa jest zarządzona dla miejscowości i poczt obok nich położonych:

Na linii Lwów-Kraków: Gródek, Mościska, Przemyśl, Jarosław, Opawa, Berno, Wiedeń i zagranica.

Na linii Lwów-Czerniowce: Sichów, Staresioło, Bóbrka, Wybranówka, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Nowosielce, Bukaczowce, Bursztyn, Bołszowce, Halicz, Wodniki, Jezupol.

Na linii Lwów-Tarnopol: Zadwórze, Krasne, Skwarzawa, Złoczów, Zarwanica, Zborów, Tarnopol, Borki Wielkie.

Na linii Lwów-Stryj: Basiówka, Glinna Nawarya, Pustomyty, Szczerzec, Mikołajów, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany, Stryj.

O godz. 7. wieczorem wychodzi wieczorne wydanie *Gaz. Nar.*, które wysyłać będziemy jak dotychczas dla prenumeratorów zamieszkałych w miejscowościach nie położonych przy stacyach kolejowych, na których zatrzymują się pociągi kuryerskie.

Żydowscy radykaliści.

Lwów d. 30. września.

XVI.

(Nauka religii żydowskiej w szkołach publicznych).

„Nauka religii u nas żydów — pisze organ narodowców żydowskich *) — nie jest tem samem, czem ona jest u innych narodów czy wyznań. Religia żydowska w ogóle nie opiera się na dogmatach wiary, jak inne religie, a będąc na wskroś narodową, nie może być poznawaną inaczej, jak przez historyę i literaturę żydowską“.

Słowa te bardzo trafnie objaśniają znaczenie właściwe nauki religii u żydów. Śledząc też treść odnoszących się do tego przedmiotu przepisów ustaw przekonać się można z jaką podziwu godną konsekwencyą starali się żydzi uwolnić naukę religii w szkołach publicznych z pod wpływu państwowych władz szkolnych a z jakiem znów bezgranicznem lekceważeniem tak doniosłego znaczenia kwestya wychowawcza traktowaną była przez ustawodawstwo państwowe i krajowe odnośnie do młodzieży żydowskiej. I z tąd to pochodzi, że obowiązujące ustawy państwowe jak i krajowe zapewniają żydom i pod tym względem stanowisko zupełnie wyjątkowe i uprzywilejowane. Wyjątkowe to i uprzywilejowane stanowisko religii Mojżeszowej w szkołach publicznych polega zaś w tem, iż gdy co do wyznań chrześcijańskich istnieją stanowcze postanowienia, określające zakres nauki tego przedmiotu w szkołach wszelkiej kategoryi, w ogólności jak i w każdej klasie z osobna, gdy u katolików i protestantów określone są warunki kwalifikacyi kandydatów na nauczycieli religii przepisami kościelnemi, jasno i stanowczo zarówno jak i ustawami państwowemi i krajowemi, gdy mianowanie nauczycieli i nadzór nad tokiem nauki religii w szkołach publicznych — co do wyznań chrześcijańskich odbywa się przy obopólnem porozumiewaniu się i współdziałaniu władz duchownych z państwowemi władzami szkolnemi — co do żydów zakres nauki religii w szkołach publicznych jest zupełnie nieuregulowany, nauka sama pozostaje pod wyłącznym wpływem miejscowego kahału, nominacya nauczycieli religii zależy również od kahału, a co do podręczników używanych do nauki religii Mojżeszowej w szkołach publicznych panuje najzupełniejsza dowolność.

Mianowicie §. 5. państwowej ustawy określającej zasady urządzenia szkolnictwa ludowego (ust. z 2. maja 1883 nr. 53 Dz. u p.) zastrzega co do wyznań chrześcijańskich staranie o naukę religii w szkołach publicznych, tudzież czuwanie nad tą nauką „władzom kościelnym“ a więc władzom zwierzchniczym, konsystorzom, gdy co do żydów mają służyć te prerogatywy przełożeństwom gmin wyznaniowych, czyli kahałom.

Naturalnie, że krajowe ustawy szkolne, które muszą stosować się do zasad państwowej ustawy ogólnej, musiały zatrzymać żywcem to postanowienie. Lecz mało tego. Galicyjska ustawa gminna wyraźnie zalicza w §. 92 „mianowanie nauczycieli religii“ do tych specyalnych spraw ludności izraelickiej, których załatwianie należy do zwierzchności żydowskiej gminy wyznaniowej! O jakimkolwiek mięszaniu się do tego władz państwowych mowy nie ma!

Jeżeli więc pod względem urządzenia nauki religii w szkołach publicznych chrześcijanie mieliby „równouprawnienie“ z żydami, to analogicznie z przytoczonem tu postanowieniem §. 92. ust. gminnej powinnaby chyba ustawa gminna w §. 91 uznać mianowanie nauczycieli religii za gminną sprawę ludności chrześcijańskiej, i prawo nominacyi katechetów przyznać chrześcijańskim członkom Rad gminnych (nb. wybieranym przy współudziale żydów!) z uchyleniem wszelakiej ingerencyi na tę sprawę konsystorzy i władz szkolnych...

Przypatrzmyż się jak wygląda obecnie nauka religii Mojżeszowej w szkołach publicznych w naszym kraju?

Oto na wstępie zaznaczyć należy, iż nie ma dotychczas planu nauki religii Mojżeszowej ani dla szkół ludowych, ani dla szkół średnich. Wydane w tym roku przez Radę szkolną najnowsze plany naukowe dla szkół ludowych — odwołując się wyraźnie do §. 5. państwowej ustawy szkolnej z r. 1889, pozostawiają rozkład przedmiotu naukowego co do religii starozakonnej rozporządzeniom miejscowych kahałów. — W praktyce znaczy to, iż każdy z 252 istniejących w Galicyi kahałów miałby uchwalić osobny i samoistny plan nauki religii dla młodzieży żydowskiej uczęszczającej do szkół publicznych ludowych, które znajdują się w okręgu każdej z tych gmin wyznaniowych. Pod tym względem okręg każdej żydowskiej gminy wyznaniowej stanowi udzielne państwo.

Taka sama dowolność co do nauki religii panuje i w szkołach średnich, które w tym względzie podległe są miejscowemu kahałowi bezwarunkowo. Ztąd też pochodzi, iż na 33 gimnazyów i szkół realnych w naszym kraju, jest tylko jeden nauczyciel religii żydowskiej posiadający prawidłową kwalifikacyę na nauczyciela szkół średnich — w Brodach, i dwóch innych egzaminowanych, którzy ukończyli szkoły w Niemczech, we Lwowie i Tarnopolu. Odliczywszy zaś te trzy wyjątki, wszyscy inni nauczyciele religii w szkołach średnich galicyjskich mają tylko w najlepszym razie kwalifikacyę na nauczycieli szkoły ludowej, a w przeważnej części nie posiadają żadnej kwalifikacyi nauczycielskiej.

Rada szkolna już parę razy podejmowała próby uregulowania nauki religii w szkołach średnich, tak jak ona po części uregulowaną jest ustawami krajowemi w Morawie, Dolnej Austryi i w Czechach. Odnosiła się w tej sprawie o opinię do przełożeństw izraelickich gmin wyznaniowych we Lwowie i w Krakowie, ale nie otrzymała nawet żadnej odpowiedzi na to zapytanie. I słusznie — bo co jej mięszać do tego, gdy to jest rzeczą należącą wyłącznie do kompetencyi kahałów!

Są wprawdzie podręczniki polskie do nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych, których autorowie postarali się o formalną aprobatę Rady szkolnej krajowej. Aprobata ta orzeka jednak tyle tylko, iż tego lub owego dziełka „wolno“ używać w szkołach publicznych do nauki religii mojżeszowej, ale czy, i o ile ma ono być używanem, zależy od woli samego nauczyciela, gdyż kahały ani na te książki ani na aprobatę Rady szkolnej nie zwracają uwagi — dla nich ona nie ma żadnego znaczenia.

Świadectwo z nauki religii otrzymują najczęściej uczniowie izraeliccy w szkołach publicznych poprostu za opłatą od tego funkcyonaryusza kahalnego, który ma od kahału koncesyę na ten „dochód“, i od wysokości uiszczonej opłaty zależy jej brzmienie mniej lub więcej pomyślne dla ucznia. Na postęp ogólny ucznia nie mają też te noty wpływu — co znów jest wyjątkiem dla żydów. Nie można bowiem takiego traktowania nauki żydowskiej w szkołach publicznych poczytywać inaczej jak tylko za abdykacyę władz szkolnych z wpływu na tok nauki tego przedmiotu, za oficyalne uznanie swojej bezsilności w tej mierze, za zrzeczenie się obowiązku wykonywania nad nią ustawami zastrzeżonego państwowym władzom szkolnym zwierzchniczego nadzoru nad całym tokiem nauki w szkołach publicznych — bez żadnych wyjątków.

Czy zaś Radzie szkolnej krajowej lub jakiejkolwiek bądź innej władzy przysługa prawo zrzekania się obowiązków swoich — nie wiem.

Tu muszę tylko tyle jeszcze nadmienić, iż obecnie stanowią uczniowie wyznania żydowskiego w gimnazyach i szkołach realnych galicyjskich niemal 18 proc. ogólnej ilości uczniów. W gimnazyum w Brodach mają Izraelici przewagę; w niemieckiem gimnazyum we Lwowie i w Tarnopolu dochodzą do połowy, a w gimnazyum ś. Jacka w Krakowie, w Stanisławowie, w Drohobyczu, Brzeżanach i Stryju jest również bardzo znaczna ilość uczniów żydów. Więc nawet i ze względu na liczebną ilość uczniów żydowskich sprawa uregulowania nauki religii dla nich nie powinna być traktowaną tak lekceważąco, jak ją dotychczas powołane do tego czynniki traktują.

Teofil Merunowicz.

*) *„Przyszłość“* nr. 13 z 5. kwietnia 1893 r.

Sprawy ruskie.

Lwów d. 28. września.

Główny ruski komitet wyborczy zatwierdził kandydaturę adjunkta sądowego, p. Adama Grabowieńskiego, na posła do sejmu z okręgu Dolina-Kałusz-Rożniatów, tudzież kandydaturę włościanina Antoniego Sobienia na posła do Rady państwa z okręgu Jarosław-Cieszanów z następującem umotywowaniem:

„Z powodu, że okręg ten pod względem narodowościowym jest okręgiem mięszanym; z powodu, że kandydat ruski tam się nie zgłosił; z powodu, że tameczny kandydat polsko-włościański, Antoni Sobień, stać będzie w obronie interesów włościańskich, a przed ruskim komitetem wyborczym okręgowym wyraził życzliwość dla interesów ruskich, a drugi kandydat polski, *ks. Leon Pastor*, nietylko takowej nie wyraził, ale na odnośną *interpelacyę na wiecu z dnia 17. września uchylił się* od wszelkiej w tym względzie odpowiedzi, przeto główny ruski komitet wyborczy potwierdza wniosek komitetu wyborczego okręgowego, aby tym razem nie stawić kandydatury Rusina, a poleca wyborcom głosować na kandydata włościańskiego, Antoniego Sobienia“.

Sejmik relacyjny, zwołany do Kałusza przez p. Romańczuka, nie odbędzie się, ponieważ tamtejsze starostwo nie zezwoliło na odbycie zgromadzenia, z obawy zawleczenia cholery.

Kuryer Lwowski donosi o odbytym wczoraj w Stryju wiecu ruskim, zwołanym przez tamtejszą „Podgórską Radę“. Mimo robót w polu i stosunkowo niewielkiej liczby uczestników włościan, udał się bardzo dobrze i na wszystkich obecnych wywarł nadzwyczaj korzystne wrażenie. Uczestników było około 300, z czego chyba połowa wypadła na włościan, reszta zaś na przedstawicieli inteligencyi ruskiej z bliższych i dalszych stron. Przybyli też dwaj posłowie sejmowi: dr. Antoniewicz z Przemyśla i dr. Okuniewski z Horodenki, p. Harasimowicz z Kołomyi itp. Na wniosek dr. Oleśnickiego wybrano przewodniczącym ks. Ozarkiewicza z Bolechowa. Funkcyę komisarza rządowego pełnił koncepista starostwa p. Girtler.

Referatów było sześć, a mianowicie ks. Dawydiaka o reformie ordynacyi wyborczej dr. Oleśnickiego o reformie ustawy gminnej (przeciw wnioskowi Rutowskiego i Pilata), włościanina Beruyka z Łysiatycz o regulacyi rzek, włościanina Skobłyka o konieczności zmiany ustawy drogowej, Andronika Mogilnickiego o projektowanej ustawie łowieckiej i wreszcie dr Eugeniusza Ozarkiewicza o obecnem położeniu politycznem Rusinów. Prócz włościan, którzy swe referaty czytali, inne referaty wygłoszone były ustnie i przerywane częstymi oklaskami. Zwłaszcza z ogromnym zapałem przyjęto rezolucyę, wzywającą ruskich posłów do Rady państwa, aby w żaden sposób nie głosowali za zatwierdzeniem ustawy wyjątkowej dla Czech. W dyskusyi nad referatami zabierali głos prawie sami tylko mowcy z inteligencyi: dr. Antoniewicz, dr. Franko, p. Harasimowicz, p. Mogilnicki. Mimo iż wyrażano się o wszystkiem bez ogródek, mowcy umieli trzymać się w granicach dozwolonych i komisarz rządowy raz tylko uznał za stosowne przerwać mowcy (dr. Ozarkiewiczowi), lecz swem przemówieniem po polsku i oświadczeniem, że tu język urzędowy jest polski, ściągnął na siebie długotrwałe i ogłuszające okrzyki oburzenia, jakoteż protestującą rezolucyę wiecu.

Charakterystyczny epizod odegrał się przy końcu wiecu, gdy znany z wiedeńskiej „demonstracyi z jajami“ p. Aleksiewicz zaczął wywodzić, że zgody między „staroruską“ partyą a „nowoerystami“ nie będzie, dopóki *ci ostatni* nie przyznają się publicznie do grzechów. Krzyki protestu przerwały jego mowę i wzrosły do tego stopnia, że komisarz zagroził rozwiązaniem wiecu, wskutek czego przewodniczący zmuszony był odebrać głos p. Aleksiewiczowi. Gdy jednak niektórzy jego zwolennicy, w tej liczbie i mieszczanin żydaczowski Hywyl domagali się w imię wolności słowa, powstali dr. Antoniewicz i ks. Dawydiak, zaliczający się również do starej partyi, i w słowach pełnych taktu i umiarkowania podnieśli niestosowność wystąpienia p. Aleksiewicza, zdolnego tylko rozdrażnić, a więc sprzecznego z charakterem obecnego wiecu, który chce podawać rzeczy pozytywne, torować drogę konsolidacyi Rusinów a nie dalszemu rozbiciu. Wobec tego p. Aleksiewicz zamilkł i wiec zamknięto. Narady trwały bez przerwy od pół do 11. do godz. 5. Naradom przysłuchiwało się także z wielkiem zajęciem dość liczne grono pań.

Założone w Samborze ruskie Towarzystwo dla wyrobu szat cerkiewnych, poczyna działalność swoją jutro.

Węgierski budżet.

Lwów d. 30. września.

Węgry z roku na rok postępują olbrzymiemi krokami w swoim rozwoju ekonomicznym. Budowa kolei państwowych, ochrona handlu krajowego, melio-

---

1

JASKÓŁCZYM SZLAKIEM.

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

I.

— Granica! Paszporty!

To hasło, rzucane do wnętrza wagonów, przy wtórowaniu otwieranych drzwiczek, gwarze stacyi, o szarym, letnim świcie, budziło brutalnie pasażerów.

Wpadło też z kolei do przedziału drugiej klasy, gdzie jakby czatowała na nie kobieta niemłoda, wyzierająca oknem na piaski krajobrazu, rozbudzona dziwnie, uśmiechnięta, szczęśliwa.

Zwróciła się żywo i poczęła trącać śpiącego na przeciwległej ławce mężczyznę.

— Kostuś, granica! Teraz ci spać więcej nie dam. Otwieraj oczy i uszy. Jesteśmy u siebie.

Mężczyzna usiadł, źle jeszcze rozbudzony, przetarł oczy, wyjrzał oknem i podniósł wzrok na kobietę.

— Aha, to granica. Bardzo dobrze. Będą nas znowu rewidowali, po raz piąty pono! — rzekł, powstając.

Już urzędnik stał z torbą u drzwiczek.

— Czego ten chce? — zagadnął mężczyzna, nie rozumiejąc żądania.

— Paszporty nasze oddaj!

Rozmawiali po francusku. Urzędnik odszedł.

Stara zbierała drobiazgi, które tragarz porywał, spiesząc się. Ruszyli za nim na stacyę.

— Ohydna dziura! A brudy! — mruknął mężczyzna. — Ciocia zostanie w bufecie, aż ja się załatwię.

Potakiwała głową, roztargniona, oglądając ludzi, nastawiając uszu, uśmiechając się wewnętrznem zadowoleniem.

On się z tłumem zmieszał, a jednakże wyróżniał się wśród niego. Odgadywało się w nim cudzoziemca.

Przy rewizyi kufrów urzędnik zadał mu parę pytań, na które odpowiedzieć nie potrafił; ruszył ramionami.

Wtedy jakiś towarzysz losu powtórzył mu pytani po francusku i wytłómaczył urzędnikowi odpowiedź.

Z tej racyi zawiązała się rozmowa.

— Pan dobrodziej do Warszawy?

— Tak.

— Z Paryża?

— Nie. Z Algieru,

— Oho! Kawał drogi. Ja tylko parę stacyj. Wracam z Krakowa.

Kufry zamknięto. Ruszyli razem do bufetu.

— Będzie panu trudno porozumieć się na drodze, nie posiadając języka.

— Umiem po polsku.

— Ach, tak! — rzekł tamten tonem podziwu.

Spojrzał po nim uważnie.

Śmieszny Francuz umiejący po polsku.

Był to młody człowiek, pięknie zbudowany, przystojny, ruchów, zdradzających wojskowość.

Twarz miał mocno śniadą, rysy ściągłe, włos tuż przy czaszce ścięty. Dziwnie przy tej ciemnej cerze odbijały jasne wąsiki i szare oczy, patrzące hardo i swawolnie z pod płowych brwi i szerokiego czoła.

Ubiór wskazywał zamożność.

U drzwi pożegnali się, ale obywatel nie stracił go z oczu.

Dopilnował, gdy wychodził pod rękę z jakąś staruszką i w ślad za nimi podążył.

Zajęli miejsca w jednem przedziale.

Stara ulokowała się przy oknie i kazała młodemu usiąść naprzeciw.

— Tylko uważaj teraz! jesteśmy u siebie! — rzekła pieszczotliwie gładząc go po głowie.

Żandarm wracał z paszportami.

— Paszporty dwa francuskie: Konstanty i Felicya Jamont — rzekł młody człowiek.

— Aha, już wiem! — mruknął do siebie obywatel z drugiego kąta, odbierając swój bilet nadgraniczny.

Milczał jednak, aż pociąg ruszył. Wtedy dopiero, uchylając panamy, spytał staruszki:

— Czy pani dobrodziejce dym nie szkodzi?

Drgnęła i odwróciła się gwałtownie. Sekundę była bez głosu, czerwona z oczami pełnemi łez, zasłuchana.

Potem wyciągnęła do niego rękę drobną suchą i rzekła, walcząc ze wzruszeniem:

— O, pal pan cygaro i powiedz co jeszcze po naszemu!

— Pani dobrodziejka z daleka, jak to od syna słyszałem! — uśmiechnął się obcy łagodnie.

Przysiadła się do niego, zapominając o oknie.

— To nie mój syn, to synowiec. Jedziemy z Algieru. O, dawno tu nie byliśmy! Lat dwadzieścia. On był dzieckiem, ja młodą dziewczyną! No, i patrz pan, znowu jesteśmy!

— Musiała pani zatęsknić?

— Ba!

Rzuciła głową, a potem zaruszała nią w obie strony w milczeniu, zamyślona rzewnie.

Ale po chwili rzeczywistość znowu ją ogarnęła radośna, więc poczęła mówić:

— Bo to, widzi pan, brat mój emigrant tam osiadł. Kupił w Algierze posiadłość i dobrze się powiodło. Mamy ogród i pole, dęby korkowe, pomarańcze, ryż, warzywa. Żeby tylko nie tak daleko!

— Pani do rodziny jedzie? Zapewne w odwiedziny?

— A tak! O, zostawiliśmy dużo krewnych! Odwiedzimy wszystkich. Niech poznają naszego chłopca, a on niech też zobaczy, jak tutaj wygląda,

Zwróciła się do Konstantego z uśmiechem.

— No i niech nie sam wraca! — dodała.

— Aha, z żoneczką! — rzekł obywatel z uśmiechem.

Zapalił cygaro i po chwili namysłu spytał:

— Państwo mają krewnych w Warszawie? Znam profesora Jamonta w gimnazyum, gdzie mój syn się kształci.

(C. d. n.)

racya gruntów, popierana przez ministerstwo rolnictwa, wytwarzanie przemysłu narodowego, mogącego zwycięską podjąć konkurencyę z fabrykatami zagranicznemi, polityka taryfowa, która bezwzględnie broni miejscowej produkcyi.... oto kilka rozdziałów z historyi ostatnich lat, która zadłużone, nękane chronicznym deficytem państwo węgierskie dźwignęła do znaczenia pierwszorzędnych krajów w Europie: z nadwyżką 20 milionów jako rezultatem dodatnim budżetu. Nadwyżki takie nie zawsze bywają dowodem rozumnej polityki finansowej. Czasem państwo staje się bogate kosztem swoich do ostatka wyciskanych podatkami mieszkańców — ale w Węgrzech zamożność wzrasta, powstają nowe gałęzie pracy i ruchu handlowego, powstają koleje, towarzystwa żeglugi, spółki transportowe, akcyjne związki, wyzyskujące elektryczność jako motor, budujące telefony. Ze wzrostem produkcyi i ducha przedsiębiorczego wzrasta też i ludność, a to jest najlepszym chyba dowodem, że Węgry nie przechodzą przez okres żadnej niezdrowej hyperprodukcyi, ani spekulacyi skoncentrowanej w ręku kilku rycerzy przemysłu (jak np. Austrya przed rokiem 1873) ale że wzmożenie się siły gospodarczej nastąpiło tam we wszystkich klasach narodu.

Prócz polityki pełnej inicyatywy i dzielności, jakiej w Austryi zainaugurować nie można już choćby dlatego, że dwie trzecie czasu wszelkich obrad zajmuje walka przeciw uroszczeniom Niemców nie chcących uznawać nowej po roku 1867 zrodzonej formy państwa i koniecznego jej dalszego rozwoju, prócz zasługi mężów takich, jak Barosz i Wekerle, nie mało przyczyniło się do wzrostu Węgier uprzywilejowane ich stanowisko w opędzaniu wspólnych potrzeb monarchii. Węgry z budżetem 465 mil. zawsze jeszcze płacą tylko 30 prc. na wojsko i zastępstwo zagraniczne monarchii. Dzięki silnemu swemu rządowi, Węgry zawsze też przeprowadzić mogą wszystkie swoje życzenia, a w sporach z Przedlitawią nawet w razie wątpliwej bardzo słuszności swych pretensyj — jak np. w sprawie taryf kolejowych, przeciw tenorowi ugody cłowej z Austryą zaprowadzonych, przez zmarłego ministra Barosza — takie rzeczy nadają zwrot przez tłumaczenie mylne tekstów, że potrzeba długich i nużących rozpraw, not, wyjaśnień, aż wreszcie zwycięża, kto najdłużej wytrzyma, a więc bardzo rzadko przedlitawscy rolnicy lub kupcy.

Dlatego twierdzić można, że węgierska nadwyżka 20 milionów wykazana za rok 1892 jest wyrazem istotnej zamożności kraju. Nadwyżki takie jednak nie powinny się wydarzać w dobrych zarządach finansowych. Minister nie może się mylić o 20 milionów i obliczać o tyle za nisko przychody, lub za wysoko rozchody. — W rzeczy samej nadwyżkę tę bardzo dobrze przewidział minister Wekerle, ale nosząc się od kilku lat z planem przeprowadzenia reformy waluty i chcąc zasilić kasy państwowe, nie przyznawał się do tej świetności budżetu — oczekiwanej z góry — gdyż musiałby był albo ministerstwu wojny robić większe ustępstwa na cele zbrojne, albo zmniejszyć podatki. Zapewne za rok 1893 rezultat będzie niemniej pomyślny. I w Austryi zresztą są podobne nadwyżki z czasów ostatnich dwóch lat gospodarki Dunajewskiego, który również przygotowywał podjęcie wypłat gotówką. — W budżecie na rok 1894 oblicza Wekerle wydatki na 464.992.254 zł., a dochody na 465,003.942 zł. Pozostaje więc nadwyżka 11.688 zł. Zwyczajne wydatki powiększyły się o sumę 16·65 mil. zł. Z tego podwyższenia wydatków skorzysta przedewszystkiem ministerstwo wojny dla obrony krajowej, używając nadwyżki udzielonej mu (1·5 mil.) na wykształcenie oficerów, rekrutów kawaleryi, podwyższenie stanu koni i t. d., skorzystają też ministerstwa handlu, rolnictwa i spraw wewnętrznych. — Ministerstwo spraw wewnętrznych podwyższa pensye urzędników o jeden milion. Na powiększenie stadn u przypadnie 700.000 zł., na podniesienie chowu jedwabników 300.000 zł., na oświatę 800.000 zł., na sądownictwo 1·2 mil. zł. więcej.

Na pokrycie tych zwiększonych wydatków wpłyną zwiększone dochody z podatku od spirytusu, piwa i cukru (o 3·16 mil. zł.), ze stempli (643 tys. zł.), z należytości prawnych wprost opłacanych (420 tys.), z poczt i telegrafów (1·2 mil.), z kolei żelaznych (3·5 mil. zł.) itd. itd. Spodziewany wzrost dochodów kolei żelaznych i podatku od cukru i spirytusu nastąpić musi równocześnie i w Austryi, dlatego te pozycye budżetu Wekerlego mają i za granicami Węgier znaczenie większe.

Minister Wekerle w dłuższej mowie uzasadniał swoje przedłożenie finansowe za rok 1894. Najważniejsze są enuncyacye jego w kwestyi ażya. Wiadomo, że i wiedeńskie i budapeszteńskie pisma pewnej kategoryi prowadzą walkę zaciętą z rządem, że nie używa żadnych środków zaradczych przeciw zwyżce walut obcych. Środków takich zalecano kilka. Jedni pragnęli, aby złoto ciężko nabyte oddano bankom do dyspozycyi, co z pewnością sprowadziłoby za sobą podniesienie się wartości złotego, ale też i odpływ tego złota za granicę. Inni projektowali podwyższenie stopy procentowej przez bank. Środek taki, jak to niejeden raz *Gazeta Narodowa* wywodziła, byłby tylko interesem dla banków. Minister Wekerle uspokajał Izbę węgierską z powodu dzisiejszego ażya. Ażyo takie pojawiało się zawsze w czasach kiedy państwo jakieś regulowało walutę. Było tak we Włoszech, było i w potężnych finansowo Stanach Zjednoczonych. Ażyo w Austro-Węgrzech nie nastąpiło — zdaniem ministra — skutkiem zakupna złota. Złoto skupywano już dawniej, a najmniejszego wstrząśnienia nie wywołano przez to na targach. Kiedy walutę zreformować postanowiono, minister węgierski miał 40 milionów złotem już w swojej kasie.

Nie całkiem godzić się można na ten sąd Wekerlego, gdyż zakupno złota w bieżącym roku odbywało się w tempie przyspieszonem i przypadało w przededniu przesileń finansowych na zachodzie, bez wpływu przeto pozostać nie mogło. Banki angielskie i niemieckie chronić się zaczęły przed wyczerpywaniem złota, a ochrona ta stała się tem naglejszą, że Ameryka poczyniła kroki odpowiednie, aby zatamować u siebie odpływ złota.

Wekerle przypisuje powstanie ażya głównie napływowi austro-węgierskich publicznych i prywatnych papierów, który ocenają na 100—300 milionów. Wekerle radby przyjąć najmniejszą sumę 100 milionów, jako faktycznie wróconą krajowi. Powrót ten papierów uważa za rzecz korzystną, bo państwo mniej zadłużone za granicą potrafi złoto nietylko nabyć, ale i zatrzymać. Stanowczo przeciwnym jest idei oddania części złota do dyspozycyi targu, równie sprzeciwia się podniesieniu stopy procentowej, które w obecnej porze szkodę dotkliwą wyrządziłoby rolnikom. Zresztą podniesienie stopy procentowej wcale nie musi pociągnąć za sobą oczekiwanych skutków, tj. zatamowania przypływu papierów z zagranicy. Jedynym środkiem byłoby podjęcie wypłat gotówką. Ma to nastąpić w myśl ustawy dopiero za 4 lata. Tymczasem skupować należy złoto bez narażenia banków krajowych, bez odjęcia im lub ukrócenia zapasów w dewizach i obcych walutach. Węgry potrzebują zakupić tylko 30% tj. 93·6 milionów. Z tej kwoty posiadają już 81·898 mil. złotem. Otrzymać mają jeszcze od grupy Rotszylda 13·704 mil. Całe więc zakupno złota dla Węgier jest zapewnione. Wcale inaczej ma się rzecz jednak w Austryi, której zakupić wypada nie 30% ale 70%. *C'est la difference.*

Z pod zaboru rosyjskiego.

Mosk. Wiedomosti mówiąc o słabych stronach kleru prawosławnego na Litwie i Białorusi i nieudolności jego w prowadzeniu skutecznej walki z polskością, proponują utworzenie prawosławnej akademii duchownej w Wilnie. Tego rodzaju zakład naukowy — według *Mosk. Wiedomosti* — będzie w stanie zjednoczyć i skierować do jednego celu wszystkie, dotąd rozprószone, siły miejscowe, a podnieść poziom tutejszego życia rosyjskiego. Nawet zewnętrzny urok kleru prawosławnego znacznie się podniesie, jeżeli się zwiększy liczba popów akademików. Po wszystkich miastach tego kraju są księża wszędzie z wykształceniem akademickiem, pastorowie również są kandydatami teologi, a tylko duchowni wyznania prawosławnego, w większości są ukończonymi seminarzystami.

Zalety, jakie organ ten przyznaje klerowi prawosławnemu w ziemiach polskich, w porównaniu z klerem Rosyi właściwej, pochodzą z wpływu i z naśladownictwa życia katolickiego. I tak korespondent *Mosk. Wiedomosti* podnosi użyteczność częstych zjazdów dekanalnych i dyecezyalnych duchowieństwa, wszelkich jego zebrań z powodu obchodów jubileuszowych, pogrzebów, uroczystości cerkiewnych, zwanych tutaj festami itp. Na takie uroczystości zjeżdżają się parochowie nietylko z sąsiednich parafij, ale z najdalszych nawet zakątków dyecezyi, co podtrzymuje wśród nich ducha solidarności, a pracy ich nadaje cechę wspólności i siły, a więc czyni ją dobroczynną. Dobre zatem strony i następstwa tych stosunków Rosyanie rozumieją należycie, a zabrawszy *spolia opima* naszego życia kościelnego równocześnie niweczą je w samym zarodku, u samych podwalin.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wieści o smutnem położeniu ludności włościańskiej. Nawet w mlekiem i miodem płynącej niegdyś Ukrainie, ubóstwo ludu wzmaga się z dniem każdym, proletaryat bezrolny rośnie, a nawet włościanie-gospodarze skarżą się na brak gotówki i inwentarza. W kaniowskim powiecie gubernii kijowskiej statystyka rządowa naliczyła 12.339 gospodarstw włościańskich, nie posiadających bydła roboczego. Wskutek tego bydło tam nadzwyczaj drogie: para wołów kosztuje od 120—160 rubli, a zwyczajny koń roboczy od 40—70 rubli. Pod wpływem tej nędzy włościanie albo emigrują na Wschód, albo tłumnie udają się na zarobki. W tym ostatnim celu z samego tylko powiatu kaniowskiego wyszło 17.400 ludzi.

Wyparcie języka polskiego z Białorusi.

Białorusini zajmują gubernie mińską, mohylewską i część wileńskiej, grodzieńskiej i witebskiej. Wyznają oni religię bądźto rzymsko-katolicką, bądź grecko-katolicką, a język ich zbliżonym jest zupełnie do języka polskiego. To też przed r. 1863 w ogóle na Białorusi, po miastach, miasteczkach, dworach i zaściankach mówiono przeważnie po polsku. W kościołach księża kazali w języku polskim. W szkołach wprawdzie od ukazu cara Mikołaja w r. 1834 uczono po rosyjsku, jednakże ponieważ nauczyciele byli wyłącznie Polakami, uczyli pisać czytać po polsku i językiem wykładowym był język polski. Lud zaś, obok swego narzecza, doskonale władał językiem polskim.

W r. 1839. car Mikołaj nakazał, aby tych Białorusinów, którzy wyznawali religię greko-katolicką, zamienić na prawosławnych. I odtąd rozpoczęło się szalone i okrutne nawracanie, a służalczy apostołowie prawosławia w swych zapędach często zapominali, że ukaz dotyczył tylko unitów i zmuszali także rzymsko katolickich Białorusinów do przyjmowania prawosławia. Nie szczędzono ani namowy ani [illegible], ani [illegible] bagnetów. W Wilnie ustanowiono prawosławną metropolię, po całej Białorusi wyszukiwano nieprawosławnych i siłą zmuszano do przyjęcia prawosławia, całe wsie katolickie zapisywano na prawosławie, kościoły katolickie zamieniano w cerkwie, a popi jeździli po całym kraju śledząc za postępami narzucanego gwałtem prawosławia. Tak stały rzeczy aż do wstąpienia na tron Aleksandra III.

Za tegoż panowania położenie Białorusinów stało się jeszcze gorsze. Nie tylko że zaczęto prześladować wszystkich, którzy nie wyznawali prawosławia, ale zaczęto także prześladować język polski. Wypędzono ze szkół nauczycieli Polaków, a zastąpiono ich Rosyanami; wypędzono Polaków ze wszystkich urzędów a wraz z nimi wypędzono i język polski ze szkół, z urzędów, ze wszystkich instytucyj publicznych. Wreszcie zakazano nawet mówić po polsku na ulicach i w ogóle otwartych miejscach. Tak zwolna wypierano zewsząd język polski i dziś rzadko już usłyszeć można polską mowę na nieszczęsnej Białorusi...

KRONIKA.

Lwów dnia 30 września.

Niezwykłą a pożądaną nowość, zwłaszcza na długie jesienne i zimowe wieczory, oszczędzającą 1 zł. miesięcznie każdemu czytelnikowi, wprowadza *Gazeta Narodowa* z d. 1 października br. Każdy składający w naszej administracyi (a nie w ajencyach lub innych biurach) otrzyma bezpłatnie kartę abonamentową, ważną na przeciąg czasu uiszczonej przedpłaty na *Gaz. Nar.* a upoważniającą go do bezpłatnego wypożyczania książek ze znanej tutejszej czytelni H. Altenberga (dawniej Richtera). Miejscowi tedy prenumeratorowie nasi będą mogli bez żadnej opłaty korzystać w całej pełni z bogatej wypożyczalni książek H. Altenberga, obficie wyposażonej zarówno w powieści w języku polskim, jak w francuskim i niemieckim. Prenumeratorom zamiejscowym nie możemy tej samej korzyści udzielić ze względów łatwo zrozumiałych, a mianowicie z powodu uciążliwości wysyłek i kosztów posyłki, dla nich atoli inne ułatwienia poczyniliśmy, o czem piszemy na pierwszej stronicy w ogłoszeniu od wydawnictwa.

Jubileusz Jeremiego. Towarzystwo Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w Czerniowcach otrzymało następujące pismo od jubilata:

„Pokłon Wam, Bracia i pozdrowienie. Ślę Wam wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie, za nadanie mi godności członka Waszego grona. Łączcie się coraz gromadniej w imieniu Polski. W łączności niezwalczona siła. I czem pochopniej w zgodzie i miłości dla wysokich celów łączyć się będziecie, tem łatwiej zespolicie poćwiertowaną Ojczyznę. Kształćcie umysły i serca, abyście potem wyzwoloną Ojczyznę rozumnie i po bożemu urządzić mogli. Żyj Polsko! Wierny Wasz brat

Kornel Ujejski".

Równocześnie otrzymał czerniowiecki Sokół następujący list:

Pokłon ślę moim Druhom Sokołom i pozdrowienie. Łączę wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie, za przyjęcie do Waszego Gniazda i nadanie mi godności Waszego druha. Powiem, co wiecie: Nasze Sokolstwo na to, aby w gibkiem ciele rozwijał się duch męski, duch twardy — a boiska, aby w danej przez Opatrzność chwili roztoczyły się na bojowe za Ojczyznę pola. Żyj Polsko! Wierny Wasz druh

Kornel Ujejski".

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Nowytarg ordynatowi Tadeuszowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych Mieczysława Wacława Drohomireckiego, Józefa Konrada Prokopowicza, Kazimierza Juliusza Brzezińskiego i Tadeusza Maryana Głąbińskiego auskultantami sądowymi.

Wincenty Tscherschnitz mianowany rzeczywistym nauczycielem i naczelnikiem fachowym w lwowskiej państwowej szkole przemysłowej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Jana Turka-Niewiadomskiego z Tarnowa do Jarosławia, a koncepistę Roberta [illegible] Giftlera ze Stryja do Tarnowa.

[illegible] Posadę wikaryusza w [illegible] kat. kolegiacie w Stanisławowie po ks. S[illegible]kim, objął ksiądz Weiss z Br[illegible].

Zamiana miejsc. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Alfredowi Fi[illegible] w Stanisławowie i Stanisławowi F[illegible] w Husiatynie.

Egzamin jednorocznych ochotników [illegible] wypadł następująco: na 50 kandydatów od[illegible] 8, padło 10, pomyślnie zaś zdali następujący: Wilhelm Adam, Roman Balko, Stanisław Bielski, Bolesław C[illegible]owski, Otto Czernin, Jan Dauksza, Stanisław Dąbrowski, Jan Dębicki, Franciszek Dzierzyński, Władysław Dukiet, Stanisław Dobrowolski, Włodzimierz Federowicz, dr. Leon Finkler, Stanisław Heller von Hellenberg, Adolf Jankowski, Izydor K[illegible], Wincenty Kołek, Wiktor Kiak, Władysław Jagielski, Eugeniusz Malisz, Edward M[illegible], Hugo Peckel, Bojmir Pospiszil, Ludwik Reisner, Władysław Neudek, Józef R[illegible], Wiktor Słonecki, Stanisław Stojowski, Tomasz Zaklika, Wincenty Zagorodników, Stanisław Żeleński.

Śluby. Dnia 5. października o godz 11 przedpoł. pobłogosławionym zostanie w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie związek małżeński między panną Michaliną Wallekówną, córką Adolfa, em. radcy rachunkowego namiestnictwa i F[illegible] z Schramów Walleków, z p. Henrykiem Bronlewskim, urzędnikiem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Zmiana właściciela. Dobra Łosośinę Górną pod Limanową nabyła od p. Jana Pieniążka dnia 9 b. m. pani Leona ze Stadnickich B[illegible], żona p. Bogusława B[illegible] z [illegible], b. marszałka powiatu myślenickiego.

W fejletonie rozpoczynamy dziś druk powieści Maryi Rodziewiczówny p. n. „Jaskółczym szlakiem". Zarazem możemy się podzielić z czytelnikami naszymi wiadomością, że p. Stanisław Pepłowski przyrzekł nam od 15. bm., jako dnia rocznicy Kościuszkowskiej, nadsyłać historyczne fejletony okolicznościowe.

Przymrozki dokuczliwe, które od kilku dni uprzyjemniają Lwowianom wczesne poranki, spowodowane zostały przez ogromne śniegi, które spadły w Anglii. Skutkiem ich jest znaczne obniżenie temperatury w całej Europie.

Zwracamy uwagę naszych czytelników, chcących korzystać z bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga aby uiszczając przedpłatę w administracyi naszego pisma (gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gdzie dawniej była cukiernia Kosteckiego) wyraźnie żądali prócz karty prenumeracyjnej na *Gazetę Narodową* także kartę abonamentową na bezpłatne wypożyczanie książek ze wspomnianej czytelni.

Za okazaniem następnie tej karty w księgarni H. Altenberga i złożeniem tamże kaucyi w kwocie 1 złr. będą mogli począwszy od poniedziałku 2. października codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt wypożyczać jedno dzieło bez względu na ilość tomów. Kaucya zwróconą zostanie przez księgarnię każdego czasu za zwrotem wystawionej przez administracyę *Gaz. Nar.* karty abonamentowej na wypożyczanie książek.

Subjekci handlowi postanowili na wczorajszej poufnej naradzie zwrócić się do pryncypałów z następującymi żądaniami: aby zajęci byli tylko przez 10 godzin dziennie, bo dotąd sklepy korzenne otwarte były od 7. rano nawet do 11. godz. w nocy, aby najniższa płaca subjekta wynosiła 50 złr. miesięcznie i wreszcie, aby w niedzielę sklepy wcale nie były otwierane. Celem skłonienia ogółu subjektów do energicznego poparcia tych żądań odbędzie się jutro zgromadzenie wszystkich subjektów lwowskich, które ma ewentualnie uchwalić ogólny strejk pomocników handlowych we Lwowie.

Siostry Franciszkanki. Na zaproszenie księcia biskupa marburskiego i wielu wybitnych obywateli z Marburga w Styryi, przyjęło lwowskie zgromadzenie PP. Franciszkanek od Najświętszego Sakramentu (dotąd jedyne w Austryi), utworzoną tamże nową fundacyę tegoż zgromadzenia. Dziesięć Sióstr z lwowskiego zgromadzenia wraz z przełożoną, wielebną matką Morawską, wyjechało we środę na Wiedeń do Marburga, celem objęcia tej nowej fundacyi „szerzenia czci dla Najświętszego Sakramentu." Dla załatwiania spraw światowych w drodze, towarzyszą Siostrom aż na miejsce księżna Jabłonowska i panna Żarnowska. Protektorką tegoż zgromadzenia mianowaną została arcyksiężna Blanca.

W kościele OO. Karmelitów po nabożeństwie, odprawionem wczoraj, a na którem reprezentowane były wszystkie cechy lwowskie, odbyło się uroczyście poświęcenie sztandaru cechu kominiarskiego. P. prezydent Mochnacki wbił pierwszy gwóźdź, a po uroczystości kościelnej odbyło się wręczenie nowego sztandaru przewodniczącemu korporacyi p. Luisowi w lokalu towarzystwa „Gwiazdy" które ofiarowało srebrny gwóźdź do nowej chorągwi cechowej.

Z „Gwiazdy". Przypominamy, że jutro tj. w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie, na dochód inwalidów, wdów i sierót stowarzyszenia ręk. lwow. „Gwiazda". Członkowie stow. odegrają: „Gwiazda Syberyi", dramat w 3 aktach a 4 odsłonach hr. Leopolda Starzeńskiego. Biletów nabywać można w biurze stow. a w dzień przedstawienia przy kasie.

Dyrekcya zakładu głuchoniemych z powodu licznych zapytań donosi, iż wskutek nieukończenia nowej budowy i niespodziewanej na wielką skalę odbywającej się restauracyi wewnątrz starego budynku nauka w zakładzie dotąd się jeszcze rozpocząć nie mogła. W swoim czasie dyrekcya ogłosi termin rozpoczęcia się nauki w publicznych pismach, a nadto roześle osobna zawezwania do wszystkich wychowanków.

Starą firmę odziedziczyć, to niewielka zasługa, młodej jednak nadać takie znaczenie, aby się z nią na targu stare liczyć musiały, do tego potrzeba trzech rzeczy: sumienności, zdolności i pracy, i nawzajem kto te przymioty posiada, ma już tem samem firmę, którą wstrząsnąć darmo się kto silić będzie. Jeżeli więc n. p. popyt na zegarki firmy Józefa Sznajkarta (róg Halickiej i Wałowej) wzrasta bez przerwy w mieście i kraju, jasny stąd wniosek, że założyciele tej firmy zdołali tchnąć w jej zarząd ducha powyższych trzech cnót kupieckich. A tylko takim duchem ożywione zakłady zdolne są pchnąć kupiectwo nasze na szerszą arenę.

Anarchiści. Policya wiedeńska zawiadomiła policyę budapeszteńską, iż 16 anarchistów schroniło się do stolicy węgierskiej. Tam jednak pomimo poczynionych zarządzeń nikogo odkryć nie zdołano. Wczorajszego dnia rozrzucono po Budzinie anarchistyczną odezwę do ludności.

W Wiedniu uwięziono nowych czterech anarchistów.

Wybór posła z m. Lwowa. Jakkolwiek już tylko pięć dni dzieli nas od wyboru posła do Rady państwa z m. Lwowa nikt nie zgłosił się dotychczas z chęcią ubiegania się o mandat prócz p. Rewakowicza. O przyczynach tego nienaturalnego stanu rzeczy napiszemy obszerniej — tu notujemy tylko, że na wczorajszem zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez Stowarzyszenie właścicieli realności oświadczył p. Rewakowicz na rozliczne interpelacye, że jest za reformą wyborczą, ale nie w tak skrajnym kierunku, aby dziś już starać się o zaprowadzenie ogólnego głosowania, że co do wyznań stoi na stanowisku równości, dla Rusinów pragnie kandydat p. Rew. równouprawnienia, idącego do najdalszych granic, socyaliści są dla niego sympatyczni, bo stanowią jedyny żywioł opozycyjny, a co do zarządzeń wyjątkowych w Pradze i okolicy, to choćby Koło polskie uchwaliło je zatwierdzić, on i frakcya posłów demokratycznych wynajdzie sposób zamanifestowania przeciwnego zdania. Jutro t. j. w niedzielę będzie p. Rewakowicz dalej rozwijać w sali ratuszowej swoje poglądy na sprawy polityczne i ekonomiczne.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie pomocników handlowych odbędzie się jutro o godzinie $^1/_2$3 po południu w lokalu „Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej" na ulicy Czarnieckiego l. 1. Zaproszeni są i nie należący do stowarzyszenia.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Mascota" czyli „Dziewczę szczęścia„ operetka w 3 aktach E. Audran'a. Trzynasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich. Jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Górą Radziwiłł", widowisko sceniczne w 7 obrazach A. Walewskiego z muzyką Edmunda Urbanka; o godzinie 7 wieczór „Nanon", operetka w 3 aktach T. Zella, muzyka R. Genée'go. Piętnasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer artystki teatrów warszawskich. W poniedziałek „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry.

* **Wieczór humorystyczny** utalentowanego artysty p. Artura Zawadzkiego odbędzie się jutro w sali Sokoła. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

* **W uniwersytecie berlińskim** wykładać będzie w kursie zimowym prof. Aleksander Brückner historyę literatury polskiej w XVIII w.

Ostatnie wiadomości.

W zeszłym roku uchwalił sejm rezolucyę do rządu, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał uwolnienie krajowych rafineryj i kopalń nafty od podatku zarobkowego i dochodowego na ten sam przeciąg czasu, w którym z takiego uwolnienia na podstawie ustawy państwowej z dnia 8. stycznia 1891 r. korzystać będzie rafinerya nafty w Tryeście.

Na powyższą rezolucyę odpowiedziało ministerstwo skarbu, iż nie mogło uwzględnić życzenia sejmu co do uwolnienia krajowych rafineryj i kopalń od nafty od podatku dochodowego i zarobkowego, gdyż uwolnienie całej jednej gałęzi zarobkowości od podatków stanowiłoby za daleko idący wyjątek od zasady powszechnego opodatkowania.

Prezydyum Izby deputowanych Rady państwa ogłosiło już porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby (w dniu 10. października). Wypełniają go głównie sprawozdania o petycyach. Przedłożenie rządu w sprawie zaprowadzenia częściowego stanu wyjątkowego w Pradze zostanie także wniesione na posiedzeniu z d. 15. października.

Włosi tyrolscy wzięli ostatecznie udział w festynach urządzanych w Inszpruku na cześć cesarza. — Na obiad dworski zaproszeni zostali także burmistrze trydeński i bozeński.

Wczoraj przyjmował cesarz dwukrotnie deputacyę pięciu włoskich miast Tyrolu południowego, a to raz na audyencyi powszechnej publicznej, a raz na audyencyi prywatnej, której przypisują wielką doniosłość polityczną, ponieważ deputacya bez ogródek wyraziła życzenia południowego (włoskiego) Tyrolu. Deputacya domagała się zaprowadzenia odrębnej administracyi dla włoskiej części Tyrolu. Rzecznik deputacyi, burmistrz Mazzarana, powiedział, że wskutek wezwania rządu czuje się w obowiązku życzenia tej ludności podać do wiadomości tronu. Cesarz przyjął deputacyę bardzo życzliwie i oświadczył, że poleci rządowi uwzględnienie żądań włoskich Tyrolczyków, naturalnie w granicach ogólnych interesów państwa.

Cesarz Wilhelm mianował arcyks. Albrechta feldmarszałkiem niemieckim, co wywołało radość w Niemczech. Arcyksiążę zresztą jest już od dawna feldmarszałkiem rosyjskim.

Cesarz Wilhelm kazał sobie z urzędu przedkładać doniesienia o zdrowiu ks. Bismarka.

Powszechną senzacyę wywołuje doniesienie *Frankf. Ztg.*, że cesarz Wilhelm wracając ze Szwecyi, gdzie obecnie bawi, wstąpi do Fredensborga, gdzie teraz bawi car z rodziną i hr. Paryża z najstarszym synem ks. Orleańskim.

Car a hrabia Paryża.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Berlin d. 30. września.

Według telegramu *Kreuzztg.* z Paryża, zejście się cara z hr. Paryża i ks. Orleańskim w Danii: wielki niesmak wywołało w kołach paryzkich. Doniesienie to ma racyę. Car nawet — jak *Matin* Orleanistów po prawdzie doniósł, ale reszta prasy francuskiej po największej części zamilczała — wniósł na obiedzie galowym toast na cześć hrabiego Paryża. Ze specyalnego źródła słychać nadto, że car w ogóle, podczas teraźniejszego pobytu swego w Danii, nie taił się ze swymi gorącemi uczuciami dla Orleanów. Wobec panów ze swego [illegible] czenia wyraził się car wprost, że najusilniejszem życzeniem jego należy, aby dom Orleanów w jaki sposób wrócił do władzy.

W tutejszych dobrze informowanych kołach postępowanie to cara wcale nie wywołuje zdziwienia. Wiedzą tutaj, że kokietowanie cara z Francyą ma — wedle jego intencyj na celu przedewszystkiem forytowanie interesów Orleanów. Pewien wysoki dostojnik rosyjski, który niedawno temu przez Berlin przejeżdżał i z wysokiemi sferami tutejszemi się stykał oświadczył bez ogródek, że car nie prowadziłby wojny z Niemcami. Gdyby Francya żądała pomocy od Rosyi, car — jak tutaj na pewne utrzymują — zażądałby od republiki ustępstw na rzecz Orleanów. A jak się ze wszystkiego wydaje, era zimnych natrysków rosyjskich pomimo, a raczej wobec nadchodzącej wizyty tulońskiej jeszcze się nie skończyła.

TELEGRAMY.

Praga d. 28. września. Wielu posłów frakcyi Gregra nie chce podpisać manifestu młodoczeskiego pospołu z Masarykiem.

Budapeszt d. 28. września. *Pester Lloyd* dowiaduje się: Fuzya stronnictwa z r. 1848 i stronnictwa niezawisłych z frakcyą Ugrona została dokonaną; Ugroniści powracają do związku stronnictwa. Kwestya wzięcia udziału w delegacyach wspólnych jest rzeczą dalszej dyskusyi.

Insbruk d. 28. września. Cesarz przybywszy tu na odsłonięcie pomnika Andrzeja Hofera serdecznie przywitał się z hr. Taaffem i kilkakrotnie uścisnął jego prawicę, a na przemowę marszałka rzekł, że z radością przyjmuje hołd wierności synów Tyrolu i cieszy się z okazyi, która go do Insbruku sprowadziła.

Lublana d. 28. września. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie linii kolejowej Lublana-Grosslupp-Gottschee. W uroczystości tej wzięli udział: minister handlu, szef sekcyi Wittek i prezydent kolei państwowych dr. Biliński.

Wiedeń d. 30. września. Policya aresztowała wczoraj znowu czterech anarchistów, trzech ratowało się ucieczką.

Praga d. 30. września. Manifest młodoczeski, pióra dr. Herolda, który miał wyjść wczoraj, jeszcze się nie ukazał. Jak słychać, żadna drukarnia czeska nie chciała się podjąć jego wydrukowania. W kołach czeskich zaprzeczają jakoby manifest posłano do druku do Lipska.

Wczoraj aresztowano młodoczeskiego redaktora Skoba. Ogółem aresztowano już do 100 młodoczechów.

Przed gmachem policyi znaleziono przyrząd wybuchowy. Policya śledzi za sprawcami.

Burmistrz pardubicki Hablik został wraz z trzema mieszczanami aresztowany pod zarzutem obrazy majestatu, popełnionej uchwaleniem pewnej rezolucyi w duchu młodoczeskim.

Budapeszt d. 30. września. Z frakcyi Eötvösa wróciło wczoraj po długich rozprawach ośmiu członków do klubu niezawisłości.

Tryest d. 30. września. Wkrótce ma eskadra turecka odwidzić porty austryackie i włoskie.

Berno d. 30. września. *Morawska Orlice* (staroczeska) wykazuje, że czeskie stronnictwo w Radzie państwa nie ma w chwili jej otwarcia żadnych widoków zwrotu na swoją korzyść, a zwłaszcza odnowienia stałej większości prawicy. Zadaniem posłów morawskich i konserwatywnej szlachty czeskiej będzie przeto, rozwój stosunków parlamentarnych na korzyść lewicy niemieckiej powstrzymywać dopóty, aż się rzeczy na korzyść narodu czeskiego odmienią.

Petersburg d. 30. września. Tutejsza prasa już od kilku dni nie występuje tak namiętnie, jak dotychczas, przeciw traktatowi handlowemu z Niemcami. Minister skarbu Witte ma być przeciwny proponowanemu przez Niemcy prowizoryum.

Rząd zamierza przedłużyć kolej finlandzką z Ulenborgu do Lodowatego morza. (Stoi to w związku z myślą utworzenia tam portu wojennego w miejscu, które dzięki wpływowi prądu Golfowego nigdy nie zamarza).

Nowosti przedstawiają Austryę jako żywioł powściągający w trójprzymierzu, który obecnie jako „uczciwy mekler" występuje.

Kissingen d. 30. września. Jak ze źródła autentycznego zapewniają, stan ks. Bismarka na tyle się polepszył, że pierwszych dni października ztąd odjedzie. Książę przez cały czas swojej podróży do Friedrichsruhe pozostanie niewidzialnym w wagonie, i tutaj wymówił sobie wszelkie owacye na pożegnanie.

Paryż d. 30. września. Komunikat półurzędowy zapewnia, że doniesienie *Libre Parole* o spisku na Carnota nie ma żadnej podstawy.

Według ogłoszonego wczoraj programu przyjęcia eskadry rosyjskiej, spodziewają się przybycia jej do Tulonu w południe 13 października.

Biskup z Urgel (w Hiszpanii) który pospołu z Francyą jest zwierzchnikiem republiki Andorry (na granicy hiszpańsko-francuskiej) wydał manifest, w którym protestuje przeciw temu, że Francya bez jego zezwolenia poprowadziła telegraf przez Andorrę i wzywa Andorejczyków do powstania przeciw bezprawnemu panowaniu Francyi.

Belgrad d. 30. września. Ministrowie Nikolicz, Miłosawlewicz, Wuicz i Maksimowicz wyjechali w sobotę do Zajczaru na wiec radykałów.

Dr. Milanowicz, z ministerstwa spr. zagr., udał się z dwoma urzędnikami do Odessy, gdzie się dzisiaj austro-węgiersko-serbska komisya dla spraw rybołowczych zbiera. Przeważna część prawa łowienia ryb jest prywatną własnością króla Milana.

Senat akademicki wniósł, aby tutejszą akademię zamieniono w uniwersytet na wzór austryackich, pod imieniem uniwersytetu króla Aleksandra.

Dział ekonomiczny.

Giełda berlińska.

Berlin d. 30. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Dzisiejsze usposobienie giełdy berlińskiej było początkowo mdłe, na co główny wpływ wywierały trwale wysoka wartość pieniądza i wieść o dymisyi Stambułowa. Później jednak usposobienie polepszyło się i przybrało cechę silniejszą.

Notowano: akcye kredytowe 201·50, banku niemieckiego 161·50, węgierska renta złota 93·50, węgierska renta koronowa 88·75, renta włoska 83·25.

Giełda paryska.

Paryż d. 30. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Z początku ruch był bardzo mało ożywiony, następnie jednak tendencya wskutek pomyślniejszych kursów berlińskich polepszyła się i ruch ożywił się znacznie. Największy pokup miały: renta francuska, tureckie papiery wartościowe i renty włoskie. Ostatecznie usposobienie było bardzo silne.

Notowano: Credit Foncier 976, węgierska renta złota 94, włoska 83·57, rosyjska pożyczka 99·17, laenderbanki 516, kolei państw. 625.

Giełda londyńska.

Londyn d. 30. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Na giełdzie tutejszej zapanował znowu ogólny zastój.

— **Budapeszt** d. 30 września. (Tel. *Gaz. Nar.*) Według programu ogłoszonego przez węgierskiego ministra wojny wybite zostaną w roku przyszłym następujące monety: 4 miliony sztuk 20-koronówek w wartości 80 milionów koron, milion sztuk 10-koronówek w wartości 10 milionów koron — razem 90 milionów koron. Z tych wybite będą: 67 milionów koron na rachunek państwa, 9 milionów koron na wykup starych monet złotych, a 14 mil. koron na rachunek prywatny. Oprócz tego wybitych zostanie: 12 milionów 1-koronówek, 20-groszówek za 4·6 milionów, 10-groszówek za 2·4 mil. koron, 2-groszówek za 520 tysięcy koron i 1-groszówek za 120.000 koron. Razem więc 102 milionów sztuk monet w wartości 109,640.000 koron.

Petersburg dnia 30. września. (Tel. *Gaz. Nar.*) Przybył tutaj z Berlina Szuwałow, ambasador przy dworze niemieckim, w celu naradzenia się z ministrami Giersem i Wittem w sprawie rozpocząć się mających w tych dniach w Berlinie układów co do traktatu handlowego i odebrania ostatecznych instrukcyj.

— **Dodatek** IX do styczniowego wydania z r. 1893 generalnej taryfy towarowej austr. państwowych dróg żelaznych rozpocznie obowiązywać od 1. października.

— **Wysyłka do Bułgaryi** odzieży, owoców, ryb i wód mineralnych z Austro-Węgier została wzbroniona.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Malci Basser w Krakowie, Szmerla Robinsohna w Stanisławowie, Dawida Morella i Salomona Grubera w Krakowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. września (Z Izby handlowej) **Akcye** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 00 zł. m. k. 217·00 do 220·00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 255·00 do 258·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat 101·— do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.— do 98.70. 4% los. w 41½ lat 98.30 do 99.00. 4% los. w 56 latach 98.20 do 98.90 4½% los. w 52 lat. 100·— do 100.70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. 102.25 do 00.00 Pożyczka krajowa 6% w. a 105.00 do —.—, 4½% 100·00 do 100.70, 4% z roku 91 96.70 do 00.00 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 189? 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 24.00 do 26·— Losy miasta Stanisławowa 40 — do — —.

Monety. Dukat cesarski 5.93 do 6·03. Napoleondor 9·93 do 10·08. Półimperyał 10·15 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.30·50 do 1.32.50. Rubel rosyjski papierowy 1.30.75 do 1.32·75. 100 marek niemieckich 61·80 do 62.80.

Wiedeń d. 30. września (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 97.12, srebrna 97.00, austr. koronowa 96.60, złota 119.45, węg. koron. 94·10 złota 116·30.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255.50 Północnej 2881.— Państwowej 305·00, Północno-zachod. 238.50, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 104.75, arc. Albrechta (za 200) 94·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 18.00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 986.—, anglo-austr. 150.00, Landerbanku 250.0, Unionbanku 253.00, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 595, galic. Banku hypot. za 200 zł. 330, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·00 Ziwnostenska banka 119.00. Kredyty austr. 338·62 Kredyty węg. 414.50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96.00 bukow. propin. 102·25. buk. indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 96.00.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 15.50, węg. Czerw. krzyża 12.00, Bazylika — —, Krakowskie 25.25 Stanisławowskie 41·00. Tureckie 49.45.

Waluty: Ruble papier. 131.50 20-markówki 12.36, 20 frankówki 9.99, sovereings 12.58, tureckie losy złote 11.32 100 markówki 61.90 włoskie 100 lirówki 44·55.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 29. września.

Notowania terminowe na giełdzie zbożowej peszteńskiej wzmocniły się w ostatnich dniach, pomimo to jednak ofiarowanie tamtejszego zboża na targach tutejszych nie ustaje. Wskutek tego odbyt na zboże krajowe jest słaby, a chociaż dowozy są dotychczas małe, to jednak zwłaszcza gorsze, porośnięte gatunki pszenicy nawet po cenach niskich trudne są do pozbycia, a nawet żyto węgierskie przez młyny chętniej jest kupowane i płacono drożej, jak nasze, przez co cena żyta krajowego dzisiaj znowu się obniżyła. Ten sam stosunek zachodzi także co do jęczmienia i owsa, tak, że produkt krajowy w ogóle ceniony jest nisko, pomimo że za jęczmień browarny węgierski i rumuński płacą stosunkowo wysokie ceny. Tym sposobem obecnie zależni jesteśmy od Węgier i jak długo one nie wyczerpią w części swoich zapasów i cen u siebie nie podniosą, to i u nas zwyżki spodziewać się nie można.

Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·35 złr., czerwoną 8·— do 8·35 złr., żółtą 7·95 do 8·10 żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 7·50 do 8·— złr., na kaszę 5·80 do 6·30 złr.; owies 6.80 do 7·— złr.; rzepak 13·— do 14·— złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 30. września. Tendencya była mdła, w cenach jednak nie zaszły żadne znaczniejsze zmiany.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·63, 7·64, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·02, 0·—, 0·—, żyto na jesień 6·36, 6·38, 0 ; żyto na wiosnę 6.91, 6·90, owies na jesień 7·28, 7·26, 0·—; owies na wiosnę 7·25, 7·21, kukurudzę na wrzesień 5.54, 5·52, na maj-czerwiec 5·68.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. września.

Hotel Europejski. J. Kopczyński z Tarnopola, J. Wrześniowski z Paryża, W. Sokolnicki z Wołynia, E Tunkl z Budapesztu, K. Zadurowicz z Turylcza, E. Wawra, M. Hubrich, L. Latocka, W. Muzyka, H. Słomka, J. Paur, L. Mayerhöfer, R. Truchelot, M. Gjebić-Marucić, J. Lengerer, O. Gugenbichler, L. Malenković, G. Hartlieb z Przemyśla.

Hotel Szwajcarski. J. Małecki z Ładzkiego, G. Zenon z Gropwotin, J. Dubanowicz z Pukawy, L. Galiński z Poturzyc, Cz. Waligóski z Krynicy, D. Waligórski z Przemyślan, M Hackmann, F. Botten i A. Schmidt z Wiednia, S. Zaczek z Radłowiec, H. Czech z Rosyi, A. Augustynowicz z Kolbuszowy, Z. Pisiewicz z Lubaczowa.

Hotel Victoria. Ksenof. Ochrymowicz z Drohobycza, J. Jaremkiewicz i T. Veit z Wiednia, F. Oleksy z Tarnowa, ks. T. Korduba z Brzeżan, J. Margolin z Stanisławowa, M Holzapfel z Berlina, K. Dissl z Rymanowa, F. E. Ennemoser i C. Glatzl z Wiednia, K. Heinrich z Kołomyi, ks. K. Bauch z Żółkwi

Stan powietrza. W czwartek wieczorem padał deszcz, zresztą obie doby były pogodne.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę d. 1. października br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +12 C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 2. października. św. Leodeg. — św. Eustafia.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 134a)